№. 295. Niedzielę dn. 17. Grudnia 1848.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

## Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 18¾ sgr.; dla zamiejscowych zaś 1 Tal. 29 sgr. 3 fen. Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii. — Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będzie także Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87. przyjmował prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będzie prenumeratorom od godziny 8. zrana.

Poznań, dnia 16. Grudnia 1848.

**Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.**

Poznań, 14. Grudnia. — Utworzyło się tu towarzystwo rzemieślników, obejmujące całą prowincią. Towarzystwo to zostaje w styczności z innemi towarzystwami zagranicznemi i pracuje nad podniesieniem podupadłego stanu rzemieślniczego. Towarzystwo to składa się tu z 20 niezawisłych towarzystw rzemieślniczych, pojedyncze niektóre cechy do nich się przyłączyły; 29 towarzystw z miast nawet dalszych przysłało tu swoich deputowanych na kongress rzemieślniczy, a ⅓ składają Polacy. Podobała się Niemcom mowa rzeźnika Józefa Piotrowskiego, którą powiedział po polsku, że jest duszą i ciałem Polakiem, że kocha swoją ojczyznę, ale tu nie idzie o sprawę ojczyzny, ale o zadanie rzemieślnicze, przeto tylko tymczasem o sprawie rzemieślników pomówi, bo bieda jak Niemców tak Polaków zarówno gniecie. O sprawie ojczyzny polskiéj na innéj drodze pomyślimy, a tu radźmy o zawodzie rzemieślniczym. Dobrze jest, że majstrowie także przypuszczają i czeladź swoją do narad, tym sposobem okazują, że nie stowarzyszają się dla siebie samych, aby ciągnąć wyłącznie zyski, ale dla całego zawodu rzemieślniczego, który składa się i z majstrów, i z czeladzi i uczniów. O żadnym z tych stopni zapominać nie należy i równą obejmować wszystkich trzeba miłością, bo raz niech wkradnie się niesprawiedliwość, a cała podstawa i cele pękną. Uderza nas, że towarzystwo to do swéj korrespondencyi ma porto wolne na pocztach nie tylko w prowincyi tutajszéj, ale i w innych i że w swych statutach tymczasowych dąży do pewnych ścieśnień cechowych, które są potępione dążnościami czasu; że majątek obecny cechowy wyłącznie sobie teraźniejsi majstrowie zastrzegają. Jeżeli podobne ścieśniania i zastrzegania mają utrudniać zawód przyszłym rzemieślnikom, to zapewne stowarzyszenie to, choćby najsilniejsze, miałoby w sobie zaród śmierci. Kongres ten wreszcie przesłał adress do króla, aby wydał ordynacyą w duchu statutu tymczasowego przez kongres rzemieślniczy tutajszy przyjętego. Na czele towarzystwa stoi Wehr i Pope stolarz znany z nieprzychylności swéj dla Polaków. — Dziś przedstawiło grono amatorów w teatrze tutajszym dwie sztuczki Korzeniowskiego, na cele dobroczynne. Zamiar zupełnie osiągniętym został, bo teatr był przepełniony widzami, a publiczność zadowoloną widowiskiem narodowém. — Urzędy pocztowe w całém państwie pruskiém przyjmują z d. 1. Grudnia pieniądze aż do 25 tal., które się wyliczają w miejscu zkąd mają być wysłane, notując tylko na adressie lub liście ilość wypłaconą pieniędzy do kassy pocztowéj, a osoba mająca otrzymać te pieniądze na innem miejscu otrzyma je wyliczone przez tameczny urząd pocztowy. Na liście lub adressie listowym powinny być tylko wypisane literami talary, a srebniki fenygi liczbami w ten sposób: na to zapłacono .... tal. .... sgr. .... fen. Swego nazwiska nie potrzebuje kłaść na adressie odsyłacz, tylko tego, do kogo odsyła i gdzie zamieszkuje. Od talara opłaca się ½ sgr. i odbiera się kwit na zapłacone pieniądze. Dawny sposób przesyłania pieniędzy w listach lub przy listach zatrzymano. — Z nad granicy polskiéj donoszą, że od 1. Stycznia r. p. cała granica od Polski kongressowéj i Litwy obsadzoną zostanie w nowy sposób, co wiorstę stać będzie chata, mieszcząca w sobie czterech nadgranicznych strażników uzbrojonych i w całość po wojskowemu zorganizowanych. Oddziałami komenderować będzie oficer. Na ten cel wyznaczono 3 miliony rubli. Strażnikami będą sami Moskale. Car spodziewa się tym sposobem nie przepuszczać żadnych wiadomości z zachodu do państw swoich. Niewymowną przeto ciekawością są wszyscy zdjęci, gdy obaczą jakiego przejeżdżającego cudzoziemca, widać po twarzach biednych Polaków, jakby chcieli wyczytać z rysów przybysza, co tam się dzieje w Francyi, Włoschech i Niemczech. Nie chcą wierzyć, aby sprawy w obecnéj chwili tak nieprzyjazny brały kierunek na zachodzie i aby jeszcze raz pracę tę należało powtórnie podejmować. - Zaledwie narzekania ustały na cholerę, którą wojska moskiewskie z sobą przyniosły do Polski, daleko groźniejsza choroba zawitała z nowemi pałkami kaukazkiemi. Choroba ta pod nazwiskiem dżumy panuje już w Warszawie i obsiada się ona jako biała ospa po ciele, daleko szybciéj sprzątając ofiary, niż sama cholera.

Berlin, dn. 14. Grudnia. — Wczoraj rozpoczął się process w obec pierwszego wydziału tutejszego sądu kryminalnego przeciw oskarżonym o zaburzenie publicznéj spokojności przed pomieszkaniem byłego ministra Kühlwettera na dniu 31. Sierpnia. Mnóstwo słuchaczy przybyło na to posiedzenie. Na ławach zasiedli oskarżeni w trzy rzędy, na czele neokatolicki kaznodzieja Dowiat, Müller i piętnastu innych młodych rzemieślników. Z aktu oskarżenia pokazało się, że to byli po większéj części robotnicy, czeladź i uczniowie. Prokurator Sethe oskarża Dowiata i Müllera o podszczuwanie mowami do rozruchu, resztę o branie w rozruchu. Mnóstwo przesłuchano świadków, wyrok dopiero w sobotę zapadnie.

Kolonia, d. 13. Grudnia. — Nasze miasto od strony Renu wygląda zupełnie po wojennemu. Wszystkie baszty od Bajenthurme do bramy Neugasse obsadzono armatami, a dach z nowego domu celnego przy Neugasse zdjęto w celu użycia gmachu tego za punkt obronny. W Deutz co dzień się ćwiczą w strzelaniu z armat. Magazyny naszéj fortecy zaopatrują w żywność na sześć miesięcy. Z Naumburga donoszą, że tameczna landwera zwołaną została i udała się do Akwizgranu. W ogóle pomiędzy wojskiem ruch wielki nad Renem.

### Austrya.

W Słowiańszczyznie wyrastają bohatyrowie jak grzyby. Przybył temi dniami do Ołomuńca Serb Stratimirowicz, który dowodził Serbami przeciw Węgrom i odniósł zwycięstwa pod St. Tomaszem, pod Tareminem w tureckich szańcach, zabrał Weisskirchen i Panksowę. Stratimirowicz jest młodym człowiekiem i ukształconym nielada pod względem politycznym. Jeżeli się nie zużyje pod wpływem austryackiéj polityki, czeka go wielka przyszłość, bo dopiero liczy lat 26. Przybył tu o wymożenie na rządzie uznania Serbii za województwo, za takie jakiem było przed laty, a o czém Austryacy i Węgrzyni zapomnieli. Rząd austryacki przyrzeka uznać to województwo, jeżeli Serby bić będą Węgrów i dopomogą tym sposobem armii austryackiéj. Co innemi słowy tyle znaczy, że jak zbijemy Węgrów, to dość silnymi będziemy i do nałożenia na was Słowianie jarzma niemieckiego. Bo też Austryacy bardzo są elastyczni, urzędników niemieckich wszędzie ślą do uszczęśliwienia różnoplemieńców austryackich. Słowianie atoli poczuwają się w swéj narodowości, jak o tém się dowiadujemy z odezwy zamieszczonéj w narodowych nowinach (czeskim dzienniku). Przytaczamy z niego następującą odezwę:

Słowianie! Czytaliście wy pismo prezesa ministerstwa niemiecko austryackiego do ludu niemieckiego i do dworów niemieckich? Uważaliście, jak w niém z zalotnością przemawiają do Niemców w te słowa: niebójcie się Słowian, bo nie będą oni panować w Austryi! Jak im przedstawiają w starym stylu kancelaryjnym, że walka przeciw Wiedniowi i jego sprzymie-

rzeńcom niemiecko-węgierskim jest tylko bojem porządku przeciw anarchii, a wszystko po staremu pozostanie. Cieszcie się Słowianie! Według woli naszego pierwszego ministra nie będziecie panowali po waszych pięknych ziemiach; bo lud wasz urodził się do jarzma, a nie do panowania. Słowianie! Czyście czytali w niemieckich i urzędowych austryackich dziennikach, jak się austryacka ukształci monarchia? Słuchajcie, co urzędowa gazata wiedeńska pisze: »Austrya według początku, dziejów (!!), jako też według ustaw jest państwem niemieckiém, i takiém nadal pozostać musi; ściśléj atoli jeszcze spoić się musi z nią ów lud (Kroaci, Słowonowie), który z trafnym sądem w wspólności interessów własne szczęście i szczęście Austryi dopatruje i szczerze do niéj jest przywiązany.« Cieszcie się Słowianie! Wasz rząd zawsze niemieckim pozostanie, językiem waszego rządu i waszéj armii będzie w przyszłości niemiecki; wasze ziemie będą w przyszłości pod mianem niemieckiego cesarstwa przed światem występować, a za to pozwala się wam ściśle z niém spajać. Słowianie! Czyście słyszeli nazwiska nowych ministrów Austryi? Wszystkie są niemieckie, oni wszyscy porodzili się w Wiedniu, żaden nie umie ani słówka po sławiańsku. Cieszcie się! Wyście się nie porodzili na dyplomatów; niemiecka dyplomacya jest starsza, a ponieważ jest starą, nadawać będzie reformy, których tyle nasz naród potrzebuje. Słowianie! Wyście w Austryi tylko jednę narodową armią posiadali — to jest kroatów nadgranicznych! I owi nadgraniczni, prowadzeni pod narodowym dowódzcą wyruszyli z ojczyzny na upokorzenie wszystkich nieprzyjaciół Słowian, na pomstę za tyle krzywd wyrządzonych waszemu narodowi, na wywalczenie wolności uciśnionéj ojczyźnie, za wszystkich Słowian. Cieszcie się! Owi to żołnierze oddani zostali pod dowództwo feldmarszałka, który rospędził kongres słowiański w Pradze. Cieszcie się! Te hufce porozdzielane, (porozdzielano ich jak Polaków podczas kampanii Napoleona na Moskwę) otrzymają w wyprawie na Węgry, okrom swego Nadkuratora, jeszcze innych wielu niemieckich podkuratorów. Słowianie! Włochy i wielki Wiedeń upokorzyliście (?!) i zniszczyliście rozbójnicze wojska aziatów węgierskich, a jednakowoż nie umiecie zrzucić z karków waszych nieuzbrojonych ciemięzców. — Daléj na nich, wykurzcie ich za swe granice, a przeklętym niech będzie każdy Słowianin, który na swojéj ziemi przyjmować zechce od cudzoziemców rozkazy, a nie od Słowian! Przeklętym niech będzie każdy Słowianin, który odbierać będzie od swego rządu inaczéj pisane rosporządzenia, a nieposłowiańsku, lub do niego w innym, a niesłowiańskim języku podawać będzie pisma! Przeklętym niech będzie, który na słowiańskich sejmach i przed sądami słowiańskiemi innym językiem przemawiać będzie, a nie słowiańskim. Dopóki tego nie otrzymamy, dopóty Słowianie miejcie się na baczności, a szczególniéj niespuszczajcie oka z Kromieryża.

Kromieryż. — (Posiedzenie sejmu dnia 7. Grudnia). Smolka zdaje sprawę z deputacyi do cesarza, która przyjęta była przychylnie i otrzymała odpowiedź aby jak najprędzéj konstytucyą do potwierdzenia wygotowała. Wczoraj deputacya pożegnalny adress osobiście cesarzowi Ferdynandowi złożyła w Pradze.

Późniéj przystąpiono do sprawozdania nowych wyborów. Nowi deputowani zostali zameldowani jako: Stawarski, Hawliczek, Steininger, Steidler i Janesz. Potém obradowano nad regulaminem.

Minister Stadion, który dopiero co wszedł do izby, wstępuje na mównicę i czyta następującą odpowiedź na interpellacyą Schuselki z 27. z. m.

Co do 1go. Austrya nie podlega wcale dyktaturze wojskowéj. Władzę wykonawczą pod wszelkim względem sprawuje monarcha pod odpowiedzialnością swoich doradzców. Wszystkie jéj organa działają zgodnie z ministerstwem, a oprócz niego nie masz na czynności téj władzy żadnego innego antikonstytucyjnego wpływu. Nadzwyczajne okoliczności spowodowały stan wyjątkowy w Wiedniu i we Lwowie. Władza stara się o utrzymanie prawnego rozwoju. Szło tu nietylko o interes Austryi, ale nadto o porządek państw i stan moralny całéj Europy. Jedynie na podstawie prawności może wolność kwitnąć. Rząd J. C. M. zamierzając stanowczo i z całą siłą wystąpić przeciw zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciołom wielkiéj jednotliwéj konstytucyjnéj Austryi, znaczy przestrzeń praw swoich i swoich obowiązków, i w duchu ich działając nie omieszka zupełnéj na siebie przyjąć odpowiedzialności za wszystkie czynności swoje i swoich organów. Co się tyczy stanu wyjątkowego w Wiedniu, ministeryum starało się aby takowy ograniczał się na tém tylko co niezbędnie jest koniecznem, i w żadnéj mierze nie przeszkadzał ożywianiu tak długo uśpionego handlu i przemysłu. Adressa wyszłe kilkakrotnie od organów prawnych najbliżéj powołanych do strzeżenia interessów stolicy, od najważniejszych korporacyi a w ogole od wszystkich stanów, z nietajoną wyrażają się w tym względzie wdzięcznością. Przeciw zbuntowanemu sąsiedniemu krajowi trzeba użyć broni, aby wyraźnie sponiewieranemu prawu należne przywrócić poszanowanie. Środki wojenne ciągle są w użyciu i mamy nadzieję, że i tam pokój wewnętrzny wkrótce przywrócony będzie i przygotuje się droga do ostatecznego załatwienia powstałych niesnasek.

Co do 2go. Sąd wojenny dla śledztwa i wyrokowania w sprawach osób przy ostatniém powstaniu udział mających, istnieje w skutku stanu obleżenia. Już właśnie prawo doraźne zaniechane, a w prowadzeniu sądów wojennych takie zaszły zmiany, że w czasie śledztwa powołują się assydenci cywilni i przy sądzeniu cywilnych, kary według cywilnego karnego kodeksu wymierzane bywają.

Do do 3go. Stracenie członka zgromadzenia narodowego niemieckiego Bluma nastąpiło wedle wyroku zapadłego w sądzie wojennym. Prowizoryczna władza centralna związku niemieckiego z tego powodu wysłała tu dwóch deputowanych jako komissarzy pełnomocnych dla porozumienia się z władzami austryackiemi i przedsięwzięcia właściwych środków w celu uznania i wprowadzenia w użycie prawa z 29. i 30. Września. Komissarze ci prosili po przybyciu swojém, aby im pozwolono przejrzeć akta śledcze, czego im nie wzbroniono. Oświadczenie dane przez nich ministerstwu każe przypuszczać, że po przejrzeniu aktów przekonali się, iż przy osądzeniu deputowanych Bluma i Fröbla zastósowane było prawo wojenne austryackie, które ani pod względem formy ani materyi przekroczone nie było, ale pod obu względami sąd wojenny obowiązkowi swojemu wierny według prawa postępował. Komissarze, nie podając faktu tego w powątpiewanie, przeciw rzeczonemu wypadkowi zaprotestowali z téj zasady, że tu nie miano względu na prawo państwa z d. 29. i 30. Września. Zarazem domagali się pp. komissarze, aby rzeczone prawo w Austryi obowiązywać mogło. Nieuwzględnienie tego prawa w tém się da uzasadnić, iż w czasie aresztowania i osądzenia rzeczonych indywiduów, prawo to nie było nawet urzędownie ministeryum austryackiemu znane, a tém mniéj mogło w drodze urzędowéj wpływać na postępowanie przy sądach austryackich, i to dopóty nie może nastąpić, póki w ogóle nowy stosunek stanowy Austryi i Niemiec zobopólnie na stałą stopę urządzonym nie zostanie. W tym duchu stósowne polecenia przesłano pełnomocnikowi austryackiemu przy tymczasowéj władzy centralnéj do dalszego ich udzielenia.

Schuzelka żąda, aby odpowiedzi ministra wydrukowane zostały dla przedłożenia ich sejmowi w celu bliższego rozbioru. Wniosek ten odrzucono.

Po tych odpowiedziach przystąpiono do regulaminu, nad którym obradowano do zamknięcia sessyi do godziny $2\frac{1}{4}$ po południu.

Radzca ministeryalny Michał Rucskefer zamianowanym został pod sekretarzem stanu w ministeryum handlu, rzemiosł i budowli. Arcybiskup karłowicki Józef Rajaczycz dostał order korony żelaznéj I. klassy. Otóż Słowianin!

## Czechy.

Praga, d. 6. Grudnia. — Dziennik konstytucyjny z Czech donosi, że deputowani sejmowi, dopiąwszy dzisiaj w południe celu poselstwa swego, wyjechali z powrotem do Kromieryża. Cesarz Ferdynad odpowiedział na adress słowami od serca płynącemi. Jedynie przekonanie wewnętrzne, iż przyczyni się do ogólnego bobra kraju, spowodowało go do odstąpienia berła ręce młodszéj; i oby narody zaufanie, jakie do niego miały na następcę przeniosły, jednakże on pozostanie nadal ojcem miłującym narody, nad którémi niegdyś panował. Cieszy go, że ludy Austryi uznają dar wolności konstytucyjnych, życzy tylko, aby ich rozsądnie używano. — Cesarz podobno od czasu, jak korona głowy jego nieciśnie, czuje się daleko szczęśliwszym.

Wieść o wstąpieniu do ministerstwa barona Kulmera, który interessa Kroatów zawsze tak energicznie popierał, Czechów bardzo ucieszyła. Deputowany Hawliczek zaręcza w liście pisanym do »Narodni Nowiny«, iż dowiedział się z pewnego źródła, że niedługo i Serbów Rajaczica i Suplikacza do ministerstwa powołają.

## Węgry.

Z nad granicy węgierskiéj 12. Grudnia. — (Moskale w Siedmiogrodzie.) Stało się, o czém wielu powątpiewało w Węgrzech. Moskale wkroczyli do ziemi siedmiogrodzkiéj, a mianowicie do Kronstadu, bardzo ważnéj fortecy dla utrzymania komunikacyi z Wołoszczyzną. Naprzód wszedł kapitan z kompanią saperów, za nim 3 bataliony piechoty, dywizyon kozaków i 18 armat. Trudno pojąć, jak rząd w Wiedniu i Ołomuńcu jest zaślepiony i dozwala Moskalom zagnieździć się w Węgrzech. Już po Austryi, stracona dynastya! W dniu tym, w którym kompania rossyjskich saperów stanęła na ziemi siedmiogrodzkiéj, stara Austrya odegrała swoją rolę, a cesarz jéj stał się tylko rossyjskim satrapą. Kiedy Aleksander w r. 1805. przybył Austryi na pomoc, nastąpił w r. 1809. podział Galicyi na rzecz Moskwy, a jeżeli Moskwa wówczas niezagarnęła więcéj, to stało się tylko z woli Napoleona, który niechciał Austryi zanadto osłabić i powziął myśl połączenia się familijnego z dworem austryackim. — Pierwszy korpus armii Jelaczica przeszedł granicę węgierską, a drugi korpus pod Wrbną za nim rusza, rezerwą z 16,000 złożoną dowodzi książe Serbelloni. Armia austryacka zajęła Neusiedl nad jeziorem i parendorf, dwa miasteczka na dolinie trudne do obronienia. Równie zajęli strzelcy austryaccy szańce w Rittsee, ale za'edwie się w nich usadowili, już Węgrzyni na nich natarli przeważnie, wycięli częścią ich w pień, częścią pozabierali do niowoli i rozbroili. Codzień odwożą chłopi austryackich żołnierzy rannych do lazaretów, widać że bardzo źle się wiedzie Austryakom w Węgrzech, bo rząd nawet zakazał o wojnie w Węgrzech pisać gazetom wiedeńskim.

## Włochy.

Rząd francuzki otrzymał pod dniem 11. Grudnia depeszę telegraficzną z Rzymu z d. 4. Grudnia, w któréj donoszą, że papież pod d. 27. Listopada założył protestacyą przeciw wypadkom, które go zmusiły do opuszcze-

nia Rzymu. Zamianował przytém nowy gabinet, ażeby się ten zatrudniał pod jego nieobecność sprawami państwa. Najznakomitszymi członkami gabinetu są: prałat Roberti, książe Roverino, Barberini i jenerał Zuchi reakcyonista zuchwały. Mamiani przedłożył protestacyą te papieża izbie, która ją uznała za niekonstytucyjną i wysłała dwóch członków z grona swego do papieża do Gaety, w celu nakłonienia go do odwołania téj protestacyi. Według Corriere mercantile genueńskiego, miał lud rzymski w skutek téj protestacyi ogłosić papieża za pozbawionego władzy świeckiéj. Przytoczyć atoli musimy uwagę, że podanie to dziennika genueńskiego jest datowane z 2. Grudnia z Rzymu, a depesza rządu francuzkiego datowaną z Rzymu pod d. 4 Grudnia, a niepodobna, ażeby rząd francuzki zamilczał o tém postanowieniu, gdyby było zamieszczone w telegraficznéj depeszy. Postanowienie to papieża świadczy z resztą, że w sprawie włoskiéj kości rzucono.

Pismo z Bolonii z dnia 27. Listopada zamieszczone w tryestkim Lloyd donosi, że Austryacy wkroczyli do legacyi rzymskich, a mianowicie z Modeny pół batalionu i dwa działa do Ponte S. Ambrosio, a drugie pół batalionu do Ponte Navicello. Rzecz tę potwierdza poniższa korrespondencya z Rzymu.

Rzym, d. 1. Grudnia. — Ruch pomiędzy wojskiem austryackiem na granicy papiezkiéj jest nadzwyczajny. Austryacy obsadzili granicę od Castel franco do S. Giovanni. Z Forli wyruszyły wojska papiezko szwajcarskie, celem utworzenia korpusu obserwacyjnego. W Rzymie samym panuje głęboka spokojność, policya sobie zupełnie wypoczywa.

Papież ma przy sobie w Gaecie kardynałów: Macchi, Testi, Bofondi, Mattei, Gazzoli i biskupów Medici, Nicolini, Della Porta i innych.

## F r a n c y a.

Paryż, d. 12. Grudnia. — Z wybiciem godziny 9. wieczorem wczoraj zamknięto wszystkie urny i tak się zakończył akt wyboru prezesa rzeczypospolitéj. Szło tylko o pięć nazwisk kandydatów, przeto też praca była łatwa. Dziś o godzinie 2. przyniesiono wszystkie kartki wyborcze do merostw, celem z sumowania ich liczby. O godzinie 4. po południu gruchła wiadomość, że w jedenastu okręgach (Paryż ma ich 12) Cavaignac otrzymał 62,000 głosów, Ludwik Napoleon blisko 120,000, a więc daleko więcéj, niż tego absolutna większość głosów wymaga. W departamencie Somme podają większość głosów za Ludwikiem Bonapartem na 80 procent. W departamencie Oise został tenże w Breteuil i Maignelay jednogłośnie wybrany. We wielu miejscach departamentów Sekwany i Oise podobnie został jednogłośnie wybrany L. Bonaparte. W dep. Indre i Loary, w Tours za Cavaignakiem 1669, za L. Bonapartém 8261. Podobny stosunek zachodzi i po innych miejscach. Paryska okolica całkiem jest bonapartystoska. Za Bonapartem głosowało do 5 godziny 20,345, za Cavaignakiem 12,519, po nich dopiero Ledru Rollin i Raspail najwięcéj głosów otrzymali. W Orleans Bonaparte 8000, Cavaignac 4000; w Rouen za Bonapartem 23,681 Cavaignak 3784; w Paryżu do godziny 7 wieczorem głosowało za Ludwikiem Bonapartem 296,652, za Cavaignakiem 109,456. Po nich mieli Ledru Rollin i Raspail najwięcéj głosów. Nie ulega już prawie wątpliwości że Ludwik Napoleon otrzyma absolutną większość głosów całéj Francyi.

Dziennik Peuple powiada: polecono nam oświadczyć, że dowódzcy gwardyi narodowéj i kompanii artyleryi otrzymali rozkaz do złożenia szczegółowego sprawozdania względem żołnierzy, na których się z pewnością spuścić można. Oprócz tego przysposabiają wozowe lazarety i massy szarpi. Zapytujemy władzę wykonawczą, co znaczą te przygotowania?

Pojutrze ogłosił najstarszy mer wypadek głosowań w całym departamencie Sekwany; już na ten cel przysposabiają robotnicy ławy i galeryę dla widzów w sali dawnéj tronowéj na ratuszu.

Mówią, że dziś dziennik Proudhona zabrano.

## D a n i a.

Rendsburg, d. 7. Grudnia. — Adress ułożony przez podoficera z 7go batalionu szlezwicko-holsztyńskiéj piechoty, do armii pruskiéj w Szlezwig-Holsztynie, a przeciw ministerstwu pruskiemu wymierzony, spowodował jenerała Bonina do wydania rozkazu dziennego, który, jak już donieśliśmy, dał powód do wielu reklamacyi. Pięćdziesięciu pontonierów podpisało adres do 7go batalionu objawiający nieufność przeciw Boninowi. Rząd wspólny śledztwo natychmiast rozporządził. Pontonierowie podpisów swoich się nie zaparli. Towarzysze ich zdrażali się tychże rozbroić, podobnież i 2 batalion oparł się temu. Wirtembergczykowie podobno ich rozbroili. Lud zgromadził się w domu, w którym sąd wojenny zasiadał, okna powybijał, i zażądał uwolnienia obwinionych. Wirtembergczycy i Szlezwiko-Holsztyńczycy rospędzili tłumy. Tymczasem jenerał Bonin kazał wczoraj wezwać dragonów z Szlezwiku i Badeńczyków na wozach z Flensburga. Sąd wojenny wczoraj zawyrokował. Dzisiaj oczekujemy ogłoszenia i wykonania, być może i złagodzenia wyroku, gdyż ta nieszczęsna okoliczność nie wydarzyła się w czasie wojennym. Rząd wspólny podobno, dla błędu jakiegoś co do formy popełnionego wyroku tego niepotwierdził.

## T u r c y a.

Aleksandrya, dn. 25. z. m. — Gazeta kolońska zamieszcza z danie korespondenta swego o Abbas-Baszy, następcy Ibraima baszy, jak następuje: Jest on Turek wcielony, nienawidzi żadnego wykształcenia, żadnéj umiejętności, i oprócz miecza swego niezna nic więcéj. Anglików nieprzyjaciel zacięty, kiedyś da im się we znaki. Lepiéj byłoby, gdyby byli Achmet-Beja, syna Ibrahima, obrali, gdyż to jest młodzieniec wykształcony, łagodnych obyczajów, ćwiczył się w naukach w Paryżu, w Lutym tego roku miał udział w boju przy barykadach, i jest nader liberalnego sposobu myślenia. — Obawiają się mocno, aby w tym roku nie zjawiło się powietrze morowe, gdyż wylewu tak znacznego już od roku 1833. niepamiętają.

---

*Raport gwardyi narodowéj we Lwowie, zdany ministeryum spraw wewnętrznych, o zachowaniu się gwardyi narodowéj lwowskiéj w dniu 1 i 2 Listopada 1848. roku.* (Dokończenie.)

Raporty zaś wysłanych adjutantów w téj chwili przezemnie, przytaczam w tém miejscu jako wyjaśniające wypadki najbliższe. Ad. legii akad. Witosławski zdał raport, że zastał na ulicyi akad. już tylko po kilkunastu towarzyszy z 4, 5 i 6 komp. legii akad. stojących w szeregu na przecznicy akad. których w celu tylko wstrzymali dowódzy komp., żeby spisać listę przytomnych, lud zaś rozbierał barykady pod przewodnictwem oddziałów komp. 1, 2 i 3. legii akad. w tym celu umyślnie odkomenderowanych, i te były już do tyla uprzątnięte, iż wolne było przejście z ulicy na ulicę. Adj. Osmulski zaraportował mi, iż mu komendant warty na odwachu bramy halickiéj oświadczył, że nie pozwoli gwardyom przechodzić po pod odwach, a Osmulski kazawszy części gwar. przejść przez kapitulną ulicę, kiedy się w istocie bez trudności przeprawiała po za linią wojska. Adjunkt Magierowski zaraportował mi, iż wysłany przezemnie przez rynek w krakowską i osmańską ulicę znalazł tym porządkiem barykady rozebrane *a)* barykadę koło Brühla, *b)* koło Murzynka, *c)* na dykasteryalnéj ulicy, *d)* na placu ś. Ducha aż po barykadę koło kasyna, któréj wierzch był całkiem zniesiony, a spód tylko jeszcze pozostał, gdyż młodzież strudzona, już więcéj nie była w stanie uprzędnąć kamieni. Dowodem tego najlepszym jest, że kapitan Trautenberg z pułku Nugent wysłany od kom. jen. do miasta, przejechał spokojnie przez halicką i krakowską ulicę, pominął potém szereg linii akad. który mu oddał wojskowe honory wziąwszy za broń; i przejechał akad. ulicę aż pod barykadę naprzeciw kassyna, zkąd tą samą drogą powrócił, zapewniając Magierowskiego, iż wojsko nie ma złych zamiarów dla gwardyi. Gdy się Magierowski udał następnie na ormiańską i dominikańską ulicę, przybył do barykady przed kościołem dominikanów właśnie w téj chwili, kiedy oddział wojska wysunął się z uliczki od arsenału i dał od kościoła ognia na barykadę. Opuściwszy bióro sztabu głównego, udałem się, jak już wyżéj rzekłem, na plac ś. Ducha koło domu Lewakowskiego i Pasynkowskiego cukierni, tu przekonałem się naocznie o zniewagach wyrządzonych gwardzistom, gdyż ja sam, którego przecie i wojsko i oficerowie znali, zostałem szyderstwami powitany. Wezwałem oficerów przed odwachem stojących do porządku i zostawiłem adj. Langiego, dając mu rozkaz, aby postawił dwie poczty, któreby nawracały przechodzących koło cukierni Pasynkowskiego na wązką wołową uliczkę, żeby nie przechodzili po przed frontem odwachu i przed oczyma wzburzonego wojska. Raport Langiego, który tu załączam, zdaje sprawę z tego pierwszego nieprzyjaznego spotkania, które zaszło na placu ś. Ducha i z pierwszych wystrzałów, które tam padły na gwardyą, równocześnie prawie na barykady dominikańskiego kościoła. Ja znajdowałem się wówczas przed odwachem wojska na halickiém, w drodze do kom. jen. z adjut. Rozwadowskim. Nagle powstał rozruch w całém wojsku i wzbiły się okrzyki wojenne. Adjutant placu kapitan Heimerle, znany mi osobiście, pochwycił mię za rękę za sobą i tylko pod jego zasłoną udało nam się przed linię wzburzonego wojska dostać do komendy jeneralnéj. Tu wystawiłem komenderującemu jenerałowi cały stan rzeczy i przekładałem mu, iż podobne postępowanie wojska nie zgadza się z uroczystém zapewnieniem pod słowem honoru danem gwardyi, a w końcu prosiłem, aby kom. jen. kazał zmienić oddział wojska stojącego na placu św. Ducha i żadnych nieprzyjacielskich kroków nie przedsięwziął, gdyż te wystrzały któreśmy słyszeli, mogą być tylko skutkiem jakiegoś nieporozumienia, lub rozdraźnienia wojska. Téjże samej chwili przybył wyżéj wspomniony adj. Trautenberg od akademii z rynku i zdał p. kom. jen. w mojéj przytomności wprawdzie raport, którego jednak nie słyszałem. Kom. jen. rzekł mi, iż nie wie, co się w mieście stało, że wypada udać się do jener. Bordolo, który przed pomieszkaniem gubernatora ma komendę i razem wziąść jaką radę i postanowienie. Do przeprowadzenia po przed linię wojska został nam dodany pułkownik od huzarów Barko. Idąc do jenerała Bordolo spotkałem akademika bez broni po za linią wojska i posłałem go do miasta, aby mi przysłał adjutanta Kabata, gdyż od niego spodziewałem się dowiedzieć, co się dzieje w mieście, co też uskutecznił. Przed pomieszkaniem gubernatora stał jen. Bordolo, oddałem mu rozkaz kom. jen. i udaliśmy się razem do pomieszkania gubernatora. Tu usłyszeliśmy z zadziwieniem wszystkich, dzwonienie na trwogę z ratusza. Po krótkiéj naradzie stanęło na tém, abym wydał rozkaz do miasta: 1) żeby kroków nieprzyjacielskich nie rozpoczynano żadnych, gdyby się jakikolwiek oddział miał znajdować w mieście, prócz kom. kap. Krasickiego, który ma trzymać straż na odwachu opuszczonym przez wojsko; 2) ażeby dzwon alarmowy ucichł natychmiast; 3) żeby wydział bezpieczeństwa miasta przybył do gubernatora, z akademii zaś adjunkt Ruebenbauer i adj. Witosławski.

Rozkaz ten doszedł do sztabu i został ogłoszony w mieście jako po-

świadcza rap. kap. Krasickiego, a na wezwanie akademika przybył do pomieszkanania p. gubernatora adj. Kabat i zdał raport następujący: że w skutek wystrzałów, które na placu ś. Ducha padły, a powtórzyły się na linii wojska w różnych miejscach, poczęto na nowo stawiać barykady, i że wszystkie usiłowania do uśmierzenia wzburzonych umysłów są daremne: że gwardya nie podziela wprawdzie tego ruchu, lecz że proletaryat oburzony złamaniem słowa danego przez kom. jen. uzbraja się w kossy, podżegany do obrony przez nieznanych ludzi. Wkrótce potém przybył wydział bezpieczeństwa miasta, na czele jego prezes Gnoiński, a z członków wydziału przytomnymi byli: Kłodziński, Boczkowski i Menkes; z akademii zaś przybył wezwany adjunkt Witosławski. Wydział bezpieczeństwa miasta przekładał gubernatorowi potrzebę ustąpienia wojska, co pan Bordolo w żaden sposób przystać nie chciał; następnie złożono radę, na któréj stanęło: żeby (gdy wojsko z woli p. kom. jener. z linii ustąpić nie chce i nie może, przed uspokojeniem i oczyszczeniem miasta) wydział udał się razem ze mną i jen. Bordolo do rynku, żeby wezwał wszystkich w imie porządku i prawa do rozebrania barykad i rozejścia się do domów, gdyż mieliśmy to przekonanie, że to będzie najwłaściwszy środek do uspokojenia i ocalenia miasta. Z pomieszkania p. gubernatora udaliśmy się tedy nową ulicą ku pierwszéj barykadzie. Adj. Witosławski poprzedził nas, podstąpił pod samą barykadę, na któréj kilku zbrojnych ludzi stało i uwiadomił ich o celu naszéj missyi. Z raportu jego okazało się, że lud nie ufa więcéj żadnym słownym zapewnieniom, lecz tylko rozpaczy własnéj obrony, że nas do miasta przez barykady nie przepuści, że wszelkie pośrednictwo jest daremne i grożące niebezpieczeństwem życia, szczególnie mnie i jen. Bordolo. Powróciliśmy tedy do p. gubernatora zkąd udała się deputacya raz jeszcze do p. kom. jen. prosząc zawsze o to samo, lecz daremnie, a ja pozostałem u p. gubernatora odcięty linią wojska od miasta i gwardyi i posłyszałem bombardowanie, a równocześnie i ogień działowy i ręczny na całéj linii. Powodem do tego miały być dwa wystrzały, które padły na artyleryę cesarską z klasztoru od Dominikanów, jak się o tém dowiedziałem nieco później, udawszy się raz jeszcze do p. kom. jen. prosząc, aby zaprzestał miasto bombardować, właśnie w téj chwili gdy odebrawszy raport o zabiciu dwóch artylerzystów, oświadczył mi p. kom. jen., że wojska wstrzymać nie nie może, i to było hasłem do puszczenia rac kongrewskich no miasto i powtórnego ognia na całéj linii wojska otaczającego miasto. To już uważałem missyę moją jako naczelnik gwardyi narodowéj za skończoną; i powróciłem do pana gubernatora, prosząc, aby się starał przynajmniéj ułagodzić nieszczęście i stratę miasta, gdy go uniknąć niepodobieństwem było. Widziałem albowiem już wówczas wznoszące się dymy, i gorejące dachy w kilku punktach, lubo chorągiew biała była już oddawna wywieszona z ratuszowéj wieży, jak temu poświadczają raporta szefa sztabu, kapitana Krasickiego i porucznika Cetnera. Pan gubernator udał się do komenderującego jenerała i wyjednał zawieszenie broni, aż do godziny 2. z południa. Gdy ogień ustał, przybyła deputacya z wydziału bezpieczeństwa miasta do gubernatora. Komenderujący jenerał przysłał swego szefa sztabu podpułkownika Ruckstuhla ze swojéj strony i zostały ułożone i podpisane od stron obydwóch punkta kapitulacyi miasta Lwowa.

Na tém tedy kończą się dzieje tego krawalu, który niemiał ani politycznéj barwy, ani politycznego znaczenia, który pomimo to jednak wywołał wszelkie następstwa politycznego nieszczęścia. Dodać tu jeszcze muszę, że ani bombardowanie i spalenie pierwszych gmachów miasta, ani kapitulacya nie uśmierzyła rozhukanego żołdactwa, i owszem, już po ogłoszeniu kapitulacyi strzelano na bezbronnych ludzi przez parę godzin jeszcze, kłuto bagnetami gwardzistów, rzucano na ludzi kamieniami, bito kolbami, napadano na domy i sklepy. Dodać tu i to jeszcze muszę, że pan kom. jenerał miał od pierwszéj chwili rozruchu wszelką łatwość dowiedzenia się, co się w mieście dzieje — przezemnie i moich podkomendnych, których ani na chwilę nie zostawiłem bez rozkazu, a nawet przez swoich własnych adjutantów, którzy pod eskortą gwardyi, każdéj chwili wśród nas bezpieczymi być mogli; przeciwnie zaś, groziło już od pierwszéj chwili niebezpieczeństwo życia ze strony wojska i mnie i każdemu, co się z mego rozkazu udawał do pana gubernatora, na linię wojska i do komendy jeneralnéj.

Powtarzam raz jeszcze, iż niezostawiłem żadnego oddziału gwardyi bez rozkazu, i że każdy mój rozkaz został przez gwardyę wykonany, jak to załączone tu raporta poświadczają. Gwardya broniła z niebezpieczeństwem życia porządku miasta, zagrożona z jednéj strony wzburzeniem ludu, a z drugiéj strony od wojska, i gwardya zrobiwszy powinność swoję, nie odpowiada za skutki politycznego nieszczęścia. Teraz po nagiem przytoczeniu faktów, przystępuję jako stary żołnierz do wojskowego ocenienia tych wypadków. W samym środku miasta była gwardya niepodzielająca ruchu, zamknięta linią barykad, a dla obrońców barykad i wojska, która linią otoczyło miasto, nie było punktu wspólnego starcia, bo wojsko trzymało się w oddaleniu — rzecz nie mogła się tedy rozstrzygnąć za pomocą wojska, bombardowanie zaś miasta, dotknęło tylko gwardyę, znajdującą się w samym środku miasta i gmachy, które były własnością publiczną, lub własnością obywateli niepodzielających tego zaburzenia. Mamy to przekonanie, iż całą tę sprawę można było załatwić zgodnie, ustąpieniem wojska; lecz kiedy tego nie chciał pan kom. jenerał, rozumiem, iż w chwili, gdy się obrońcy barykad oświadczyli, że nie ustąpią z placu, wystarczyłyby najmniéj dwie kompanie pjechoty do wzięcia wstępnym bojem miasta, do rozproszenia opornych i zniszczenia improwizowanych barykad; tego zaś rodzaju atakowanie miasta ogniem działowym i racami, mogło tylko odpowiadać zamiarowi zniszczenia prywatnych i publicznych gmachów.

Na tém kończę mój raport, w tém przekonaniu, żem w czasie tych wypadków obowiązek mój wypełnił, bo gdy zamiarem moim i gwardyi nie było i być nie mogło bronienie miasta przeciwko wojsku cesarskiemu, nie występowałem jako żołnierz do boju, lecz jako pośrednik pomiędzy wzburzonym ludem a rządem. Lwów, 4. Listopada 1848.

Wybranowski, dowódzca gw. narod.

---

W księdze hypoteczněj dóbr ziemskich Klonowiec powiatu Wschowskiego w obwodzie Rejencyi Poznańskiéj zaintabulowano w Rubr. III. Nr. I.:

*ex decreto* z dnia 12. Czerwca 1800. protestacyą dla byłego Szambelana Józefa Jonemann względem zameldowanéj na dniu 30. Grudnia 1796. pretensyi 2000 Złt. pol. czyli 333 Tal. 8 dgr. wraz z procentem *ad alterum tantum ex inscriptione* Ernesta Bojanowskiego w grodzie Poznańskim *feria tertia post festum Sti Aegidii ex cessione* Maximiliana Miełżyńskiego w grodzie Wschowskim z dnia 9. Października 1781. zdziałanéj.

Hyppolit Szczawiński jako dożywotny posiedziciel i ojciec małoletnich dziedziców Klonowca, twierdzi, iż wierzyciel już zaspokojony został, że kwit wraz z dokumentami na tę summę wystawionemi zaginął i kto wierzyciela odziedziczył, nie wiadomo. Na wniosek jego wzywają się wszyscy ci, którzy jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub którzy z innego jakiegokolwiek dowodu prawa własności do wyżéj nadmienionéj summy, lub do wydanego na takową pod dniem 15. Sierpnia 1800. r. wykazu hypotecznego i z nim złączonych dokumentów prawa własności rościć mogli, aby się z takowemi najpóźniéj na wyznaczonym

na dzień 2. Kwietnia 1849.

o godzinie 10téj przed południem przed deputowanym Referendaryuszem Witholz w izbie naszéj instrukcyjnéj terminie zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z takowemi prekludowani zostaną.

Poznań, dnia 19. Października 1848.

Król. Sąd Nadziemiański.
Wydział spraw cywilnych.

---

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego, na dn. 30 Czerwca r. b., tutejszego Komissarza sprawiedliwości Börnera otworzono dziś process spadkowo likwidacyjny. — Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada na

dzień 24. Stycznia 1849. r.

godzinę 9tą przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Konsyliarzem Viertel.

Kto się w terminie tym niezgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Trzcianka, dnia 12. Września 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

---



---

| Ceny targowe w mieście Poznaniu. | Dnia 15. Grudnia 1848. r. od Tal. | sgr. | fen. | do Tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy szefel . . . | 1 | 14 | 5 | 1 | 25 | 7 |
| Zyta . dt. . . . . . | — | 25 | 9 | 1 | — | — |
| Jęczmienia dt. . . . . | — | 22 | 3 | — | 26 | 8 |
| Owsa . dt. . . . . . | — | 13 | 4 | — | 15 | 7 |
| Tatarki dt . . . . . | — | 20 | — | — | 22 | 3 |
| Grochu . dt. . . . . . | — | 26 | 8 | 1 | 1 | 1 |
| Ziemniaków dt. . . . . | — | 8 | — | — | 9 | — |
| Siana cetnar . . . . . | — | 17 | 6 | — | 22 | — |
| Słomy kopa . . . . . | 4 | — | — | 4 | 10 | — |
| Masła garniec . . . . | 1 | 15 | — | 1 | 20 | — |

Spiritus beczka 120 kw. 80% Trall. 11¾—12 Tal.